

**Jan Mazur OSPPE**

# **Skatka na przełomie tysiącleci**

**A**by podjąć refleksję na temat *Skatki*, trzeba widzieć w niej rzeczywistość sakralną, która w sposób niezwykle od ponad tysiąca lat uobecnia się w tym sławnym miejscu nad Wisłą w Krakowie, nieopodal Wawelu. Dzieje kościoła *Na Skatce* sięgają przełomu pierwszego i drugiego tysiąclecia, a dzięki swej ciągłości wchodzi w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

Warto więc spojrzeć na obydwaj przełomy, wydobywając z nich to, co jawi się jako ich specyfika, jak również to, co jest dla nich wspólne. Jednakże ów drugi przełom, a więc zakończone drugie tysiąclecie i nadzieje związane z nowym, nie stanowi jedynie logicznego następstwa przełomu pierwszego, tego sprzed tysiąca lat, lecz kryje on w sobie całe dziedzictwo dziesięciu stuleci.

Rodzi się więc pytanie o zasadniczą treść tego dziedzictwa i jego religijny i kulturowy sens. Otóż nie ulega wątpliwości, iż *Skatka* nie miałaby wielkiego znaczenia duchowego w skali całego Kościoła i nie spełniałaby w Polsce swej doniosłej funkcji narodowej, gdyby nie *factum Sancti Stanislai*.

## **1. U genezy chrześcijańskiej Polski**

W dniu 11 kwietnia 1079 roku wzgórze skałeczne stało się świadkiem męczeńskiej śmierci Stanisława ze Szczepanowa, biskupa krakowskiego. Choć było to wydarzenie przełomowe, to jednak trzeba zauważyć, że już w dziesiątym wieku *Skatka* występuje jako znaczny ośrodek o charakterze religijnym. Istniejący wówczas kult chrześcijański powstał prawdopodobnie na miejscu dawnej gontyny pogańskiej. Jan Długosz, wybitny kronikarz, fundator klasztoru paulińskiego *Na Skatce* w XV wieku, napisał w swoim dziele *Vita sanctissimi Stanislai Cracoviensis episcopi (Żywot świętego Stanisława, biskupa krakowskiego)*, iż niegdyś stał tutaj kościół „zbudowany okrągło z kamienia białego, na skale niezbyt wysokiej, wznoszącej się na równinie, poświęcony ku czci św. Michała Archanioła i wszystkich Aniołów, otoczony z jednej strony niewielkim jeziorem, nad którym niegdyś Polacy, zanim nawróceni zostali do wiary chrześcijańskiej, bałwanom swoim, pogańskim zwyczajem, składa-

*li ofiary i kadzidło*"<sup>1</sup>. Tenże sam Dziejopis w swoich słynnych *Rocznikach* napisał ponadto, że kościół p.w. Św. Michała „otoczony podówczas polami i płaskimi łąkami stał na skalnym wzniesieniu, był widoczny dokładnie ze wszystkich stron”<sup>2</sup>.

Na podstawie źródeł pisanych, kronikarskich niewiele można powiedzieć o wyglądzie *Skatki* na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia. Niemniej jednak opis Długosza nasuwa myśl o wczesnośredniowiecznych rotundach, rozpowszechnionych w dobie Piastów. Z pomocą przychodzą wszakże dane archeologiczne, dzięki przeprowadzonym tu pracom wykopaliskowym w 1946 roku i w latach następnych. W zachodniej części *Skatki* natrafiono na wierzch kamiennych murów, odsłaniając ich kształt. Przy ścianie kościoła odkryto fundament, założony na rzucie kwadratu, dokładnie na przeciw miejsca, gdzie obecnie w kościele pokazuje się wiernym ślady krwi św. Stanisława. Kierujący pracami architekt Adolf Szyszko-Bohusz uznał w tym murze fundament budowli z XI wieku<sup>3</sup>. Zdaniem kierującego pracami archeologa – Gabriela Leńczyka, ta wczesnopiastowska budowla została postawiona na jakiejś dawnej pogorzeli, pod którą odkryto jeszcze jedno wypalenisko w postaci przepalanej ziemi i resztek zwęglonych przedmiotów. A odkryte szkielety i luźno porozrzucone kości świadczą o tym, że przy kościele istniał kiedyś cmentarz.

Materiał prehistoryczny pozwala na wysunięcie tezy, iż *Skatka* była zamieszkiwana już w epoce neolitu (ok. dwa tysiące lat p.n.e.), a w 500 roku p.n.e. była tu niemała osada, która w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach spłonęła. Później postawiono tu drewniane zabudowania. Dopiero na ich zgłiszczach powstała wczesnośredniowieczna *Skatka* wraz z romańskim kościołem, o którym pisał Długosz. Być może, iż ów sławny Kronikarz widział na własne oczy ów kościółek romański, wkomponowany w zabudowę gotycką, sprawiając wrażenie archaicznej budowli o metryce sięgającej czasów św. Stanisława.

Znawca problemu Michał Rożek tak streścił wyniki dotychczasowych badań: „Odkryte relikty zinterpretował Szyszko-Bohusz jako rotundę założoną na wysokim kwadratowym cokole, włączoną w późniejszy gotycki kościół. Pogląd ten z upływem czasu zakwestionowano. W latach 1956-1957 znowu prowadzono prace archeologiczne, określając wykopane detale na wiek XIII, podobnie datowano za prawy spajające prostokątną budowlę (o wymiarach 4,62 x 1,15 m) wzniesioną z łamanego wapiennego kamienia. W 1962 roku ponownie badano *Skatkę*, a celem było odślonięcie fragmentów romańskich murów, które odkrył Szyszko-Bohusz. Pracami kierowali Władysław Grabski i Wiktor Zin z Politechniki Krakowskiej. Obydwaj doszli do przekonania, że budowla kamienna uznana przez Szyszko-Bohusza za najwcześniejszą romańską część *Skatki*, posadowiona została na pozostałościach murów kościoła gotyckiego. Zatem tajemnica *Skatki* jest nadal nierozwiązana, a przyszłe badania potwierdzą lub zakwestionują ten wynik. W aktualnym stanie badań, będących w dalszym ciągu wyłącznie hipotezami, nie możemy nic konkretnego powiedzieć na temat jedenastowiecznej *Skatki*, ani też nie jesteśmy w stanie nic zanegować. Problem *Skatki* pozostaje nadal otwarty”<sup>4</sup>.

Nieco innego zdania są Maria Krasnowolska i Irena Kmietowicz-Drathowa, które dokonując najbardziej prawdopodobnej rekonstrukcji rzutu późniejszego kościoła gotyckiego, wskazały na „jedyną możliwą sytuację rotundy Św. Michała”. Gdy w XIV a może dopiero w XV wieku, zbudowano *Na Skałce* kościół gotycki, rotunda znalazła się w obrębie jego prezbiterium. Z pewnością posiadała ona niewielkie rozmiary, o czym świadczą używane niekiedy określenia: *sacellum* lub *capella*. Najpierw pełniła ona funkcję kaplicy grodowej, by z czasem stać się kościołem parafialnym<sup>5</sup>. Z całą pewnością można ustalić, iż w XIII wieku *Skałka* zaistniała w dziejach Kościoła polskiego jako ośrodek parafialny i miejsce pielgrzymek<sup>6</sup>. Stało się to za sprawą kanonizacji św. Stanisława, która miała miejsce w Asyżu w 1253 roku.

Z dotychczasowych ustaleń na pewno nie wynika, iż na progu drugiego tysiąclecia nie było *Na Skałce* romańskiego kościoła. Problematyczny jest wszakże jego wygląd. Mimo to istnieje długowieczna tradycja, upatrująca fakt zachowania się na długie lata rotundy „uświęconej męczeństwem i cudami przy grobie św. Stanisława”<sup>7</sup>. Wedle Władysława Łuszczkiewicza „rotundę, w której św. Stanisław odprawiał Mszę i został umęczony, zachowywano w ciągu wieków pieczołowicie, włączając ją jako małą absydę do dobudowanego później kościoła gotyckiego. Jest to wyobrażenie w starych rzeźbach w scenie porąbania zwłok, np. na tryptykach w Pławnie, w Kościele Mariackim, na ornacie Kmity, na złotym relikwiarzu głowy oraz na drzeworytach i ilustracjach. Kościoły dobudowane do rotundy lub zbudowane na miejscu starego kościoła nosiły, obok oryginalnego św. Michała, drugie wezwanie św. Stanisława”<sup>8</sup>.

Kościół na wzgórzu skałecznym, pamiętający męczeństwo św. Stanisława, był więc jednym z najstarszych kościołów w Krakowie przedlokacyjnym. Wtedy obszar Krakowa, z czasem zabudowanego na prawie magdeburskim, pokryty był gradami (gródkami) z przylegającymi doń osiedlami. *Skałka* stanowiła właśnie jeden z tego rodzaju gródków, usytuowanych w pobliżu Wawelu. Kościół pw. Św. Michała był zaś jedyną świątynią w obrębie osiedla skałecznego<sup>9</sup>. A o jej roli przesądziła sytuacja ziemi krakowskiej w wieku X. Wydaje się wielce prawdopodobne to, co na ten temat napisał ojciec Teofil Krauze. Oto dłuższy fragment jego dociekań: „Złączenie ziemi Wiślan z państwem Wielkomorawskim wpłynęło na to, że Wiślanie zetknęli się z wiarą chrześcijańską o cały wiek wcześniej od oficjalnego chrztu w roku 966. Do połowy bowiem wieku X ziemię krakowską odgradzały od Cesarstwa liczne ludy słowiańskie, pogańskie, częstokroć wrogie chrześcijaństwu. Nie było więc łatwego wstępu dla misjonarzy tą drogą. O wpływach zaś chrześcijaństwa od północy i wschodu w tych czasach nie mogło być mowy. Droga jedyna prowadziła od południa, gdzie z ziemią Wiślan graniczyło państwo Wielkomorawskie, w którym wyznawano już wiarę chrześcijańską i stąd tylko mógł płynąć bez przeszkody i rzeczywiście płynął ruch misjonarski. (...) Legenda panońska podaje nam wzmianki o chrzcie księcia Wiślan i ona jako pierwsza wskazuje na pojawienie się chrześcijaństwa na ziemi krakowskiej. (...) Był to okres pracy misyjnej św. Metodego i epoka największego zasięgu wpływów władztwa wielkomorawskiego. W tym też czasie umieszcza Szysz-

ko-Bohusz powstanie rotundy wawelskiej św. Feliksa i Adaukta, a Wawel uważa za gród owego księcia Wiślan, nawróconego przez św. Metodego, względnie przez jego uczniów. Przyjmując tę hipotezę i znając opór owego księcia w przyjęciu chrztu, stawiamy tezę, że gród skałeczny pierwszy otworzył bramy apostołom Chrystusa i że gontyna Wiślan skałecznych pierwsza z grodów Krakowa stała się świątynią chrześcijańską. Stąd też mógł wystać św. Metody uczniów do księcia z owym ostrzeżeniem i zachętą do przyjęcia chrztu”<sup>10</sup>.

Trzeba bowiem zauważyć, iż wedle wspomnianej legendy książe Wiślan, rezydujący prawdopodobnie w grodzie wawelskim, nie był chętny do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Na ten temat można odnaleźć następujący passus: „Pogański książe siedząc w Wiślech urągał chrześcijaństwu, a [św. Metody] postawszy do niego rzekł: na dobre wyjdzie ci, synu, ochrzcić się z własnej woli i na własnej ziemi, abyś nie był ochrzczony przymusowo na ziemi obcej”<sup>11</sup>.

Być może, iż udana akcja misyjna w odniesieniu do grodu i osiedla skałecznego, podjęta jako pierwsza w kolejności na terenie dzisiejszego Krakowa, skłoniła misjonarzy do szczególnej wdzięczności wobec Boga, dopatrujących się specjalnej pomocy ze strony św. Michała Archanioła. Z pewnością jest to poważny, choć nie jedyny argument, uzasadniający genezę *patrocinium* skałecznego, wyrażającego akt oddania tego miejsca w opiekuńcze dłonie Księcia Aniołów, pogromcy złych duchów.

Poza tym *patrocinium* skałeczne świadczy o tym, że kościół sięga swoją historią jeszcze do pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa. Wezwanie św. Michała Archanioła należy bowiem do najstarszych w Polsce, pojawiających się tuż po przyjęciu chrztu przez Mieszka I. Wiadomo wszakże, iż w pierwszym tysiącleciu Michał Archanioł powszechnie był czczony jako patron ludzi słabych i chorych, zdanych na pomoc Bożą. Zwiastunem zaś i jakby wyrazicielem mocy Bożej – zgodnie z przekazem biblijnym – jest właśnie ów Książe Bożych posłańców. Dlatego świątynie pod jego wezwaniem stawiano obok cudownych źródeł czy sadzawek, mających uzdrawiającą moc. Biorąc pod uwagę usytuowanie Skalki i pozostającą w jej obrębie leczniczą sadzawkę, można śmiało przypuszczać, iż wzniesiono tu kościół za pierwszych Piastów, a może nawet u schyłku X stulecia.

Znaczenie Skalki na początku obecnego tysiąclecia związane jest nade wszystko z faktem męczeństwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Niestety, istne curiosum historiograficzne stanowią rozmaite spekulacje na temat miejsca jego śmierci, oparte na dowolnej interpretacji *Kroniki* Wincentego Kadłubka. Chodzi bowiem o wyrażenie *inter infulas*. Oto dokładny tekst wspomnianego źródła: „*Itaque prope aram, inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis inspecta reverentia – corripit iubet antistitem...*”<sup>12</sup>. Następnie zaś znajduje się zdanie: „*Aliqui patres asportant – corpus S. Stanislai – apud minorem S. Michaelis basilicam*”<sup>13</sup>.

Błędną wykładnię wyrażenia *inter infulas* po raz pierwszy przyjął Tadeusz Wojciechowski. Przetłumaczył to dosłownie: *między infułami*. Przez *infułę* zaś rozumiał kościół katedralny albo kolegiacki, czyli taki, w którym duchowni mają przywilej używania infuły. Ponieważ w tym czasie stał na Wawelu obok katedry kościół kolegiacki

pod wezw. Św. Michała, więc łatwo było skojarzyć ze sobą te dwie świątynie i miejsce męczeństwa św. Stanisława widzieć właśnie na Wawelu pomiędzy katedrą a wspomnianą kolegiatą. Niestety, hipoteza ta zrodziła niemało nic nie wnoszących polemik. Aż dziw bierze, iż wielu dało jej posłuch, choć oparta została wyłącznie na domysłach. Nie chciano wszakże pamiętać o właściwym znaczeniu tych słów używanych w stylu średniowiecznej łaciny. Termin *infulae* zawsze bowiem oznaczał pontyfikalnia, a Kadłubkowe *inter infulae* jest równoznaczne z *infulis insignitum vestitium* (w stroju pontyfikalnym). Słowa te zostały użyte w tym samym znaczeniu również w bulli kanonizacyjnej. A swoją drogą, wystarczy wziąć pod uwagę dalsze słowa *Kroniki* Kadłubka, aby w zestawieniu z innymi źródłami dowiedzieć się, że śmierć nastąpiła podczas sprawowania Mszy pontyfikalnej, przy ołtarzu, a nie – jak chciał Wojciechowski – między dwoma kościołami<sup>14</sup>.

Pierwsza wzmianka o śmierci św. Stanisława na *Skalce* widnieje dopiero w *Żywocie mniejszym* Wincentego z Kielc [Kielczy], napisanym ok. 150 lat od tego wydarzenia. Natomiast Mistrz Kadłubek w słynnej *Kronice*, która wyszła spod jego pióra ok. 100 lat po męczeństwie św. Stanisława, określił miejsce owego dramatu jako *mniejszy kościół św. Michała*. A o *Skalce* wspomniał wyraźnie jako o miejscu pochówku Męczennika. Żadnej wzmianki o *Skalce* nie zawiera wszakże pierwszy zapis kronikarski, dokonany przez Galla Anonima ok. 35 lat po śmierci św. Stanisława. Jako ciekawostkę można dodać, iż jeden z rękopisów *Rocznika świętokrzyskiego* zawiera po raz pierwszy użyte słowo *Skalka* po polsku, zamiast do tej pory używanego łacińskiego słowa *Rupella*<sup>15</sup>.

Wydaje się, iż ks. Stanisław Bełch nie bez racji napisał: „*Faktu męczeństwa Na Skalce nie mógł stworzyć i narzucić tradycji jeden tylko <Żywot mniejszy>, bo przecież żywą pozostała pamięć miejsca wielkiego wydarzenia, która przetrwała w tradycji i w nieistniejących dziś zapiskach. Trudno przypuścić, by informacja Wincentego z Kielczy mogła zmienić przekonanie współczesnych, gdyby śmierć nastąpiła gdzie indziej niż Na Skalce*”<sup>16</sup>.

Przy tej okazji pojawia się problem nazwania kościoła *Na Skalce* bazyliką. Jest faktem, iż tego rodzaju wyrażenie znalazło się w *Kronice* Kadłubka – z czasem powtórzone przez inne źródła. Mistrz Wincenty nazwał świątynię, w której złożono szczątki św. Stanisława: *minor basilica sancti Michaelis*. Wydaje się, że wystarczającą interpretację tego wyrażenia podał Marian Plezia. Wypada przytoczyć ją dosłownie: „*Ponieważ wyraz basilica w napuszonej łacinie [Kadłubka] oznacza kościół w ogóle a nie specjalnie bazylikę w późniejszym znaczeniu kościoła uprzywilejowanego, więc w topografii kościelnej Krakowa mniejszym mógł być tylko kościół Na Skalce w odróżnieniu od większego, który do początku XIX w. znajdował się na Wawelu na południowy zachód od katedry (dziś na trawniku wydobyty wątek fundamentów). Występujące w literaturze wahania i spekulacje na temat minor basilica są z przedstawionych powyżej względów bezpodstawne*”<sup>17</sup>.

Skoro mowa o „bazylice” *Na Skalce*, to wypada przynajmniej wspomnieć o poruszanym niegdyś problemie miejsca katedry biskupiej. Pojawiły się bowiem opinie,

iż kościół skałeczny pełnił kiedyś funkcję katedry biskupów krakowskich. Pierwszą wzmiankę w tej sprawie zamieścił Adam Naruszewicz, utrzymując, że katedrę na Wawelu zbudował dopiero Władysław Herman i do niej przeniósł katedrę ze Skatki<sup>18</sup>. W świetle obecnego stanu badań trzeba tę hipotezę stanowczo odrzucić. Jednakże ojciec Teofil Krauze, rozważając argumenty „za” i „przeciw”, usiłuje bronić tezy, iż kościół skałeczny dwukrotnie mógł służyć jako prokatedra: pierwszy raz – w czasie trwania budowy pierwszej katedry Chrobrego, drugi raz – po jej spaleniu w dobie reakcji pogańskiej w 1034 roku, czy też podczas najazdu Brzetysława w 1038 roku, kiedy to spłonęła katedra na Wawelu. Skatka, jako mały, lecz silnie obwarowany gródek mogła wówczas stawić skuteczniejszy opór aniżeli rozległy gród Wawelski<sup>19</sup>. Powaga, którą na początku II tysiąclecia cieszył się kościół skałeczny zdaje się dodatkowo wyjaśniać fakt, dlaczego św. Stanisław udał się na to miejsce w sytuacji konfliktu z królem Bolesławem Śmiałym.

Tragiczne męczeństwo Biskupa Krakowskiego, zamordowanego pod mieczem królewskim *Na Skatce* wpisało się w religijną tradycję Kościoła i Narodu. Choć nie jest przedmiotem niniejszych rozważań wnikanie w szczegóły historycznej prawdy o sporze króla z biskupem<sup>20</sup>, to jednak warto przytoczyć w tym miejscu treść bulli kanonizacyjnej Innocentego IV, skierowanej do biskupów polskich. Papież napisał między innymi takie oto słowa: *„Od samego początku [błogosławiony Stanisław] całym sercem poświęcił się czuwaniu nad swoją owczarnią, aby wylewnością pociechy niezwłocznie podnieść na duchu kogo tylko napotkał udręczonego w opuszczeniu przez wielką pokusę, kogo zaś zauważył postępującego w dobrym, tego natychmiast umocnił szczerymi pochwałami, aby w ten sposób dać poddanym wyraźny dowód, że jest niby matka zarówno dla upadających, jak i dla postępujących [w dobrym]. Kiedy zaś spostrzegł nie bez wewnętrznej trwogi, że król Polski imieniem Bolesław pograża się w strasznej rozpuście i wycieńcza swe ciało w zdrożnej zmysłowości wystawiwszy się na pastwę niesławy i nieludzkich przekleństw (...), wówczas ten biskup, aby się nie wydawało, że sprzyja złu czynionemu przez króla (...), po namyśle, w duchu łagodności wyciągnął przeciwko niemu zbawczy miecz Piotrowy (...). Lecz on odrzucając w zatwardziałości serca [to] lekarstwo i z odrazą gardząc wezwaniem do poprawy, nie tylko, że nie zmienił się pod wpływem skruchy, lecz do jeszcze gorszych [czynów] pobudzony na swą ostateczną zgubę, rozkazał swojej straży przybocznej porąbać biskupa [stojącego] w stroju pontyfikalnym, zadawszy mu okrutne męczarnie, nie zważając ani na [jego] stan [kapłański], ani na miejsce [tj. świątynię], ani na czas [tj. porę Mszy św.]. Ci jednak ilekroć próbują się na niego rzucić, tylekroć powaleni [na ziemię] łagodnieją skruszeni do głębi; wtedy tenże król, ulegając gwałtowności własnej tyranii, podniósł nań świętokradzkie ręce, odrywa oblubienca od łona oblubienicy, pasterza od owczarni, [aż wreszcie] zabił go niemal [tak, jak się zabija] ojca w objęciach córki, syna w matczynym żywocie”<sup>21</sup>.*

Papież zakończył tę relację następującymi słowami: *„Kiedy zaś [Biskup] spełnił w końcu gorzki kielich męki w obronie sprawiedliwości i sądzono, że tenże tyran*

*całkowicie go unicestwił, wówczas on wschodzi jak jutrzienka i roztacza na nieboskłonie blask niczym słońce w południe, co sprawia, że niektórzy zanoszą w potrzebie pobożne błagania przed jego oblicze. (...) Albowiem na wezwanie jego imienia prawica Boża natychmiast przywraca życie umarłym, wzrok ślepy, słuch głuchym, mowę niemym, władzę chodzenia chromym, zdrowy mózg epileptykom, a wytchnienie cielesne opętanym, uwalniając ich od duchów nieczystych”<sup>22</sup>.*

Wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju, rola św. Stanisława nie ustała w ciągu wieków. Dotrwała do drugiego przełomu tysiącleci. Męczennik ze Skalki wciąż jest głównym patronem Polski. W przekonaniu wiernych czuwa on nad swoją ziemską Ojczyzną z troską nie mniejszą, niż wówczas, kiedy stał się znakiem zwycięskich, choć po ludzku tragicznych, zmagani o chrześcijański kształt życia publicznego. Fakt ten wyznacza Skalkę szczególne miejsce wśród duchowych ośrodków życia narodowego Polaków.

## 2. Jubileuszowe dziedzictwo Męczennika ze Skalki

Niezwykle trafnie, chociaż nie bez emocji, napisał ks. Stanisław Belch, iż „*nie ma – poza Golgotą – drugiego miejsca czyjegoś zgonu bardziej w Polsce znanego niż Skalka pod Wawelem*”<sup>23</sup>. Pomimo, iż do tej pory prawie śladu już nie ma po dawnej rotundzie św. Michała Archaniola, a nawet nie bardzo wiadomo jak wyglądał kościół gotycki stojący na tym miejscu do 1733 roku, to jednak wciąż żywa jest pamięć o św. Stanisławie. Skalka wchodzi w Trzecie Tysiąclecie jako sanktuarium męczeństwa słynnego Biskupa Krakowskiego z XI wieku. Nic nie wskazuje na to, aby kult owego Męczennika odchodził w niepamięć, wręcz przeciwnie, wyraźnie ożywił się w związku z obchodzonym niedawno jubileuszem 900-lecia jego narodzin dla nieba.

Trudno nie przyjąć, iż decydujące znaczenie dla podkreślenia współczesnej roli Skalki odegrała pielgrzymka papieska w 1979 roku. Jan Paweł II odwiedził to miejsce w dniu 8 czerwca. Rangi tego wydarzenia nie sposób przecenić, gdyż Papież jeszcze niedawno jako metropolita krakowski występował w roli następcy św. Stanisława na stolicy biskupiej w Królewskim Grodzie nad Wisłą. Z czasem zaś przybył do Polski jako pierwszy Papież-Polak, mając na uwadze świętowanie wspomnianego Jubileuszu.

Splot owych uwarunkowań sprawił, że Skalka ożyła jakby na nowo, stając się dla chrześcijan czytelnym „*znakiem Bożej Opatrzności na polskiej ziemi*”<sup>24</sup>. Głównym wszakże motywem, który przyswiewcał owej historycznej pielgrzymce papieskiej był właśnie jubileusz 900-lecia męczeństwa św. Stanisława. Centralne uroczystości – zgodnie z prastarą tradycją – miały się odbyć w dniu 8 maja. Ówczesne władze komunistyczne tak obawiały się wymowy Stanisławowego Jubileuszu, iż nie chciały zgodzić się na pielgrzymkę papieską w terminie majowym. Episkopat wybrnął z tej kłopotliwej sytuacji w sposób nad wyraz prosty, czego reżim nie przewidział. Otóż przesunięto obchody rocznicowe na czas przyjazdu Papieża. Skorzystano bowiem z nierzadko prak-

tykowanego w Kościele zwyczaju przenoszenia świąt na inny dzień, o ile stoją za tym słuszne racje pastoralne<sup>25</sup>.

Wyjątkowość sytuacji i powagę chwili wspaniale wyczuł prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, który historyczne powitanie Papieża na lotnisku Okęcie w dniu 1 czerwca 1979 roku rozpoczął od słów: „*Gaude Mater Polonia, prole fecunda nobili!*” Trzeba od razu zauważyć, iż chodzi tu o pierwsze dwa wersety słynnego hymnu, opiewającego chwalebne męczeństwo św. Stanisława, głównego patrona Polski. Słowa te widnieją zresztą na ścianach nawy głównej i prezbiterium obecnego kościoła *Na Skałce*. Warto wszakże zwrócić uwagę na fakt, iż są one śpiewane z okazji uroczystych wydarzeń w życiu narodowym, a już szczególnym uznaniem cieszą się w środowiskach akademickich. Niemal we wszystkich wyższych uczelniach trudno wyobrazić sobie poważną inaugurację roku akademickiego bez odśpiewania *Gaude Mater Polonia*.

O niezwyklej wprost znaczeniu tego wszystkiego, co można by zaliczyć do dziedzictwa duchowego *Skałki*, świadczą słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w słynnych homiliach: na Placu Zwycięstwa w Warszawie i na Błoniach krakowskich. Oto fragment kazania warszawskiego: „*Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi 900 rocznicę śmierci świętego Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła? (...) Mogę przeżyć raz jeszcze Tysiąclecie Chrztu na ziemi polskiej i wpisać tegoroczny Stanisławowy Jubileusz w to Tysiąclecie, z którego wzięły początek całe dzieje Narodu i Kościoła*”<sup>26</sup>. W Krakowie natomiast Papież powiedział: „*Kiedy jako metropolita krakowski rozpoczynałem wraz z wami przygotowania do tegorocznej 900 rocznicy śmierci świętego Stanisława, byliśmy wszyscy pod ogromnym wrażeniem Tysiąclecia Chrztu Polski, które wypadło w Roku Pańskim 1966. Na tle tego wydarzenia, a także w porównaniu z postacią świętego Wojciecha, również biskupa – męczennika, którego życie związało się w naszych dziejach jeszcze z epoką chrztu, postać świętego Stanisława zdawała się wskazywać, przez analogię, na inny sakrament, który należy do całokształtu wprowadzenia chrześcijanina w wiarę i życie Kościoła. I całe „jubileuszowe” odczytanie posłannictwa świętego Stanisława w dziejach naszego chrześcijańskiego Tysiąclecia, a także całe duchowe przygotowanie do tegorocznej uroczystości, nawiązywało właśnie do tego sakramentu bierzmowania, czyli umocnienia*”<sup>27</sup>.

Owemu umocnieniu wiary w narodzie polskim miał służyć także specjalnie ogłoszony Rok Świętego Stanisława. Duchowe, pastoralne znaczenie tego aktu, dobrze wyjaśnia inny fragment wspomnianej homilii papieskiej. Jan Paweł II powiedział bowiem, iż „*Rok świętego Stanisława: rok szczególnej dziejowej dojrzałości narodu i Kościoła w Polsce, rok świadomie na nowo podejmowanej odpowiedzialności za przyszłość narodu i Kościoła w Polsce – to jest wotum, które dziś tutaj z wami (...) pragnę jako pierwszy papież z rodu Polaków złożyć Królowi wieków nieśmiertelnemu, odwiecznemu Pasterzowi dusz naszych, dziejów naszych (...). Pozwólcie*





Fot. 1.

W czasie I Pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r. papież Jan Paweł II odwiedził Kraków i Skalkę w związku z 900. rocznicą śmierci św. Stanisława

teraz, że ogarnę sercem i umję w jedną całość tę moją pielgrzymkę do Polski, która zaczęła się w wigilię Zesłania Ducha Świętego w Warszawie, a dzisiaj osiąga swój kres w uroczystość Trójcy Przenajświętszej w Krakowie”<sup>28</sup>.

Rekapitułując niejako swoją pierwszą podróż apostolską do Polski, Jan Paweł II powiedział: „O rodacy! Jakże gorąco dziękuję wspólnie z wami raz jeszcze za to, że zostaliśmy przed tysiącem z górą lat ochrzczeni w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Że zostaliśmy zanurzeni w wodzie, która odbija w sobie obraz Boga żywego – w wodzie, która jest falą wieczności: źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu (J 4, 14). (...) Pragnę przeto w dniu dzisiejszym, stojąc tu na tym rozległym krakowskim Błoniu i patrząc w stronę Wawelu i Skałki, gdzie 900 lat temu poniósł śmierć sławny biskup Stanisław, dopełnić raz jeszcze tego, co dopełnione zostaje w sakramencie bierzmowania, czyli umocnienia, którego On w naszych dziejach jest symbolem. (...) Ducha Zbawienia, Odkupienia, Nawrócenia i Świętości, Ducha Prawdy, Ducha Miłości i Ducha Męstwa – odziedziczonego jako żywą moc po Apostołach – przekazywały po tyle razy biskupie dłonie całym pokoleniom na ziemi polskiej. Tego Ducha pragnę wam dziś przekazać, tak jak przekazywał go swym współczesnym biskup rodem ze Szczepanowa. Pragnę wam dziś przekazać tego Ducha, ogarniając sercem z najgłębszą pokorą to wielkie bierzmowanie dziejów, które przeżywacie”<sup>29</sup>.

W ostatnich słowach wypowiedzianych w Krakowie, będących jakby zwieńczeniem całej historycznej pielgrzymki, Jan Paweł II raz jeszcze powrócił myślą do Skałki: „tam w Warszawie, na placu Zwycięstwa, jest Grób Nieznanego Żołnierza, przy którym rozpoczynałem moją pielgrzymią postugę na ziemi polskiej – i dzisiaj tu, nad Wisłą, pomiędzy Wawelem a Skałką, grób „nieznanego biskupa”, po którym pozostała prawdziwa relikwia w skarbcu naszych dziejów. I dlatego pozwólcie, że zanim odejdę – popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga – i popatrzę stąd na Polskę... I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym”<sup>30</sup>. Z pewnością nie jest dziełem przypadku, że prośbę o zachowanie duchowego dziedzictwa Jan Paweł II skierował „przez pamięć” Najświętszej Maryi Panny z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów w Polsce, „przez pamięć świętego Wojciecha” oraz „przez pamięć świętego Stanisława, który legł pod mieczem królewskim Na Skałce”<sup>31</sup>.

„Pamięć św. Stanisława”, do której odwołał się Jan Paweł II podczas historycznej swojej pielgrzymki do Polski w 1979 roku, stanowi o niezwykle doniosłym znaczeniu Skałki w dobie współczesnej. Od czasów głębokiego średniowiecza, będącego świadkiem męczeństwa św. Stanisława, wiele się na tym miejscu zmieniło. Dziś stoi tu przepiękny kościół, zbudowany w latach 1733-1742. Styl późnego baroku przechodzącego w rokoko zawdzięcza on projektowi Antoniego Gerharda Müntzera, który kierował budową w latach 1733-1738. Od 1739 roku roboty nadzorowane były przez mistrza murarskiego Mikołaja Pucka. Całą budowę zakończył w latach 1740-1742

architekt królewski Antoni Solari z Warszawy. Konsekracji nowego kościoła dokonał w dniu 4 kwietnia 1751 roku biskup krakowski Andrzej Załuski. Trzeba też odnotować drugą konsekrację odnowionej świątyni skałecznej, dzięki pracom remontowym w latach 1889-1890. Aktu tego dokonał kardynał Albin Dunajewski w dniu 3 listopada 1889 roku<sup>32</sup>. Wcześniej stał na tym miejscu kościół gotycki, zbudowany prawdopodobnie w XIV wieku z fundacji króla Kazimierza Wielkiego, a przebudowany w II połowie XV wieku staraniem Jana Długosza, kanonika kapituły krakowskiej. Przypuszcza się, iż początkowo kościół gotycki był trójnawowy, a po przebudowie – jednonawowy, z krótkim prezbiterium zamkniętym wielobocznie<sup>33</sup>.

Obecny barokowy kościół wciąż jest restaurowany, upiększany i można powiedzieć, iż stanowi perłę architektoniczną na mapie zabytków Krakowa. Posiada nawę główną i oddzielone od niej trzema filarami po każdej stronie – dwie nawy boczne. Prezbiterium stanowi przedłużenie nawy głównej. Jej ściany pokrywa polichromia. Ozdobione są one pilastrami korynckimi o bazach ciosowych i gipsowych kapitelach. Obramowane pola między kapitelami pilastrów, a ponad arkadami, wypełniają gipsowe sztukaterie o treści symbolicznej, nawiązującej do odpowiednich ołtarzy w nawach bocznych.

W sumie, wewnątrz kościoła posiada jednolity barokowy wystrój. Całość stiukowej dekoracji rzeźbiarskiej stanowi dzieło Jana Jerzego Lehnerta i Wojciecha Rojowskiego. W ołtarzu głównym znajduje się obraz wyobrażający Michała Archanioła, pędzla Tadeusza Kuntze-Konicza. Uwagę przyciąga wspaniale wykonana późnobarokowa ambona z rokokową dekoracją snycerską i rzeźbami. Nawy boczne zawierają sześć ołtarzy późnobarokowych z mensami sarkofagowymi z czarnego marmuru. Po stronie południowej, spoglądając od wejścia, znajdują się trzy ołtarze dedykowane kolejno: św. Barbarze, św. Pawłowi Pustelnikowi i św. Stanisławowi. Po stronie północnej są dalsze trzy: św. Jana Nepomucena, Najświętszej Rodziny i Matki Bożej Jasnogórskiej<sup>34</sup>.

Szczególne znaczenie ma ołtarz poświęcony św. Stanisławowi. Usytuowany został w miejscu męczeństwa, gdzie niegdyś, w kościele gotyckim, stała specjalna kaplica dedykowana Męczennikowi. Niestety, barokizacja kościoła sprawiła, iż po kaplicy nie ma nawet śladu. Na miejscu męczeńskiej śmierci pozostały jednak dwie pamiątki; płyta kamienna ze śladami krwi Męczennika i kłoda drzewa, na której zostało porąbane ciało św. Stanisława. Płytę zbroczoną krwią osłania specjalna oprawa mosiężna w formie relikwiarza przytwierdzonego do ściany, na której widnieje napis: „*Siste gradum, divus tinxit me sanguine praesul! (Zatrzymaj się przechodniu, św. Biskup zrosił mnie swoją krwią!)*”.

Wystrój architektoniczny kościoła skałecznego doczekał się szczegółowego omówienia w poważnych publikacjach, takich chociażby jak cytowany po wielokroć *Katalog zabytków sztuki w Polsce*. Pokróćce można wszakże zaznaczyć, iż ołtarze wraz posągami, płaskorzeźbami i dekoracją stiukową wewnątrz realizują kilkuwątkowy program ikonograficzny, obejmujący: apoteozę patronów kościoła, elementy paulińskie (kult Matki Boskiej Jasnogórskiej i św. Pawła, pustelnika z Teb), temat *Providentia*

*Divina* i wątek dotyczący kultu świętych: Jana Nepomucena, Barbary, Walentego, Jana Kantego, Tomasza z Akwinu, Kazimierza Królewicza, Jadwigi Andegaweńskiej i bł. Euzebiusza<sup>35</sup>.

Niezwykle bogata, choć jednorodna w stylu jest monumentalna fasada kościoła. Dwie wysokie wieże nakryte są pięknymi barokowymi hełmami. Fasada łączy się z dolnymi częściami wież w jedną pilastrowaną facjatę obejmującą dwa piętra. Niższe piętro zdobią kolumny doryckie, których belkowanie wieńczy fronton łukowo zamknięty. Wyższe piętro, o pilastrowaniu jońskim, wieńczy trójkątny fronton z rzeźbioną tarczą, na której widnieje element herbu paulińskiego – kruk trzymający w dziobie chleb. Na wierzchołku frontonu umieszczona jest symboliczna zbroja św. Michała Archanioła, współpatrona świątyni.

Do frontowej fasady przylegają dwubieżne schody o dwudziestu stopniach, wiodące do wnętrza świątyni. Należą one do najpiękniejszych w Krakowie. Pod koniec XIX stulecia starannie je przebudowano dzięki ofiarności wiernych, których nazwiska wyrte są na granitowych stopniach. Wzdłuż schodów wiedzie kamienna balustrada, a całość kompozycji zwieńczona jest półkolistym tarasem, otoczonym kamienną galerią, skąd roztacza się widok na najbliższe otoczenie *Skałki*. W panoramie widać klasztorne ogrody, gotyckie kościoły Kazimierza i starą zabudowę nadwiślańskiego Podgórze. Monumentalne schody, o których mowa, przypominają analogiczne rozwiązanie przed kościołem *S. Domenico e Sisto* w Rzymie<sup>36</sup>.

Wydaje się jednak bardziej celowe, aby nieco więcej uwagi poświęcić sprawom mniej znanym. Warto więc wspomnieć, iż obecny kościół zdobią organy, zainstalowane na chórze muzycznym, których historia sięga połowy XVIII wieku. Stanowią one jeden z najlepszych tego rodzaju instrumentów w Krakowie. Posiadają piękny prospekt o bogatej dekoracji motywów *rocailów* i muszli wykonanych przez Józefa Weismanna. Z dawnego instrumentu zachowała się obecnie jedynie szafa organowa. Na początku obecnego wieku całkowicie rozebrano stare organy, a w opróżnionej szafie zbudowano stożkowy system pneumatyczny z wiatrownicami i wolno stojący kontuar o dwóch klawiaturach ręcznych i jednej nożnej. Pracami zajął się organmistrz krakowski Kazimierz Żebrowski. Obecny instrument stanowi efekt renowacji z 1983 roku. Postanowiono dokonać rekonstrukcji organów wedle ich pierwotnej struktury z XVIII wieku, co wiązało się ze zmianą wiatrownic i powrotem do traktury (systemu) mechanicznej. Dzięki takiemu rozwiązaniu udało się zintegrować istniejącą zabytkową szafę organową z charakterem i specyfiką instrumentu, nawiązującego do założeń właściwych dla stylu XVIII-wiecznego. Autorami koncepcji stali się Jan Jargoń i Jacek Kulig z krakowskiej Akademii Muzycznej. Natomiast wykonaniem projektowanych prac zajął się Zakład Organowy Włodzimierza Truszczyńskiego z Warszawy. Zważywszy na wysokie walory brzmienia, zachowano 80 procent oryginalnych głosów ze starych organów Żebrowskiego. W sumie, po renowacji organy liczą obecnie 24 głosy. Wypada jeszcze dodać, iż kontuar systemu mechanicznego, elektryczny wentylator organowy i trzy komplety piszczałek do tzw. głosów języczkowych sprowadzono z Niemiec (RFN). Całemu zaś przedsięwzięciu patronował ówczesny przeor, ojciec Stanisław Turek. O zna-

czeniu organów skałecznych świadczy fakt, iż cały szereg krakowskich instytucji muzycznych (np. Filharmonia, Akademia Muzyczna, Dworek Białoprądnicki) rokrocznie starają się o zorganizowanie w tym miejscu koncertów organowych, które na trwałe wpisały się w kulturę muzyczną Królewskiego Grodu.

Prawdziwą ozdobą Skalki są dzwony kościelne, wykonane w 1983 roku. Dawne dzwony zostały niegdyś skonfiskowane przez zaborczy rząd austriacki z przeznaczeniem na produkcję armat. Wiosną 1984 roku staraniem wspomnianego przeora umieszczono na wieży od strony północnej jeden wielki dzwon, zaś na wieży od strony południowej – dwa mniejsze. Zostały one wykonane w znanej firmie Tadeusza i Wacława Felczyńskich w Gliwicach.

Wielki dzwon, noszący imię *Jasnogórska Maryja*, jest darem ojca Józefa Płatka, generała paulinów, z okazji 600-lecia obecności Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Pozostałe dzwony, to *Św. Stanisław Biskup Krakowa* (średniej wielkości) i *Jan Paweł II* (najmniejszy). Pierwszy z nich został ufundowany przez kardynała Franciszka Macharskiego w hołdzie Męczennikowi ze Skalki z racji przypadającego niedawno jubileuszu 900-lecia jego narodzin dla nieba. Najmniejszy dzwon jest darem ojca Stanisława Turka, przeora klasztoru i rektora paulińskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Ufundowany został na pamiątkę obecności Papieża na krakowskiej Skalce w dniu 8 czerwca 1979 roku.

W nowe tysiąclecie kościół skałeczny wszedł wspianiale odnowiony na zewnątrz. Oto tekst specjalnego dokumentu *Pro memoria*, umieszczonego w jednym z tubusów przechowywanych wewnątrz hełmów na wieżach kościelnych: „W 1997 roku, kiedy Papieżem Kościoła Powszechnego był Ojciec Święty Jan Paweł II, Arcybiskupem Metropolita Krakowskim – Kardynał Franciszek Macharski, Generałem Zakonu Paulinów – Ojciec Stanisław Turek, przeorem klasztoru skałecznego – Ojciec Jan Mazur, administratorem tegoż klasztoru – Ojciec Hadrian Lizińczyk – zostały ukończone prace konserwatorskie nad elewacją kościoła Na Skalce. W 1994 roku odrestaurowano tylną ścianę kościoła, w 1995 – ściany boczne, zaś w latach 1996-1997 fasadę główną wraz z wieżami. Odnowiono hełmy na wieżach, otwarto tubusy, których zawartość uzupełniono o nowe materiały ad perpetuam rei memoriam. Prace były nadzorowane przez Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa. Dyrektorem Zarządu był mgr Tadeusz Murzyn. Środki finansowe na renowację niemal w całości pochodziły z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. Społecznemu Komitetowi odnowy tychże przewodniczył prof. Tadeusz Chrzanowski”.

Pod kościołem natomiast mieści się *Krypta Zasłużonych*, otwarta staraniem Józefa Łepkowskiego w 1880 roku. Tutaj spoczęli zasłużeni twórcy kultury narodowej – pisarze, poeci, artyści-malarze, kompozytor, aktor i astronom. Owa nekropolia kryje w sobie bowiem doczesne szczątki: Jana Długosza, Lucjana Siemieńskiego, Wincentego Pola, Teofila Lenartowicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Adama Asnyka, Henryka Siemiradzkiego, Stanisława Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Karola Szymanowskiego, Tadeusza Banachewicza i Ludwika Solkiego. Tak więc krypta

pod kościołem skałecznym pełni zaszczytną funkcję grobu narodowego – *Sepulchrum Patriae*<sup>37</sup>.

Wspomniał o tej nowej, jakby jeszcze dodatkowej roli Skałki, Jan Paweł II. Gdy przebywał na tym miejscu w 1979 roku, powiedział: „*Kraków jest miastem ogromnie bogatym. Całe dzieje przeszły przez to miasto i chciały w nim pozostać. Chcieli pozostać królowie polscy w katedrze na Wawelu, w podziemiach, w sarkofagach. Zabrakło miejsca dla zasłużonych. Tylko więksi wieszczowie narodu: Mickiewicz i Słowacki znaleźli tam jeszcze osobną kryptę. Wówczas powstała myśl, żeby tą kryptą dopełniającą Wawel stała się właśnie Skałka*”<sup>38</sup>.

Obok barokowego kościoła znajduje się starszy od niego klasztor, w którym wiodą życie zakonne paulini, sprowadzeni na to miejsce w 1472 roku przez Jana Długosza. W ciągu wieków budynek klasztorny wiele razy zmieniał swój wygląd. Jego budowa w dzisiejszym kształcie nastąpiła w XVII wieku.

Klasztor skałeczny składa się z czterech skrzydeł, zgrupowanych wokół niewielkiego prostokątnego wirydarza. Połączony jest z północną ścianą kościoła, tworząc z nim zwartą całość. Szczególnego uroku dodają mu narożne ośmioboczne baszty. Obecny budynek – dwupiętrowy z nadbudowanym trzecim piętrem od strony wirydarza – jest dwa razy większy od pierwotnego, gotyckiego – wzniesionego pod koniec XV wieku.

W klasztorze mieści się dobrze zachowane archiwum wraz z biblioteką. Starsza część księgozbiorów przechowywana jest w pomieszczeniu nad zakrystią kościelną po lewej stronie prezbiterium. Najstarsze, zachowane dotąd księgi i dokumenty, biblioteka zawdzięcza Janowi Długoszowi, fundatorowi klasztoru skałecznego. W późniejszych wiekach stan księgozbioru był systematycznie powiększany o druki i rękopisy treści teologiczno-filozoficznej. Wiązało się to z założeniem na Skałce w połowie XVII wieku zakonnego studium teologicznego. O jego randze w środowisku krakowskim świadczy bulla Klemensa X, ustanawiająca studia generalne w Zakonie Paulinów. W dokumencie tym, noszącym datę 13 kwietnia 1671 roku, papież zarządził, aby dwa polskie klasztory: jasnogórski w Częstochowie i skałeczny w Krakowie „*przeznaczyć na studia generalne*” Zakonu Paulinów. Ponadto udzielił przełożonemu generalnemu władzy promowania absolwentów studiów paulińskich „*na magistrów bądź doktorów i inne stopnie akademickie, po uprzednim ścisłym egzaminie*”. Dodał, że w ten sposób promowani paulini winni cieszyć się i korzystać „*z wszystkich łask, uprawnień i przywilejów, z jakich korzystają i którymi cieszą się promowani na publicznych uniwersytetach*”<sup>39</sup>.

Nawiązaniem do tej tradycji Skałki jako ważnego ośrodka studiów teologicznych, rozwijających się niegdyś w cieniu słynnej Akademii Krakowskiej, jest istniejące dziś w tym miejscu Wyższe Seminarium Duchowne Zakonu Paulinów. Od 1993 roku jego siedziba została przeniesiona ze starego klasztoru do stojącego obok modernistycznego gmachu, zbudowanego w 1934 rok wedle projektu Adolfa Szyszko-Bohusza. Najpierw mieścił się w nim tzw. *Juwenat*, czyli paulińskie gimnazjum męskie, którego charakter nieco przypominał rozpowszechnione wówczas niższe seminaria

duchowne. W czasie wojny budynek został zabrany przez okupanta, natomiast po wojnie przejęły go władze PRL. Udało się go paulinom odzyskać dopiero w 1990 roku, aby następnie przystąpić do niezwykle kosztownych prac remontowych.

Stała obecność profesorów i kleryków paulińskich w obrębie *Skalki* w znacznym stopniu wpływa na pastoralny i liturgiczny wymiar tego miejsca. Klerycki chór polifoniczny i schola gregoriańska uświetniają nabożeństwa w kościele skałecznym. Od czasu do czasu w jego murach rozbrzmiewa także modlitwa brewiarzowa, śpiewana lub recytowana wedle prastarego zwyczaju zakonnego. W ciągu roku akademickiego w każdą niedzielę jedna Msza św. odprawiana jest w języku łacińskim. Uświetnia ją śpiew gregoriański miejscowych kleryków. Skałeczni kapłani zakonni, którzy w większości są wykładowcami w Seminarium, podejmują różne obowiązki duszpasterskie. Dzięki ich wspólnemu wysiłkowi przy sanktuarium skałecznym rozwinęło się szereg inicjatyw. Do najbardziej znanych należy działalność grup modlitewnych: Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej, Duszpasterstwa Akademickiego i Duszpasterstwa Pielgrzymkowego związanego z doroczną pieszą pielgrzymką ze Skalki na Jasną Górę.

Walory architektoniczne, historyczna wymowa i wysoki poziom duszpasterstwa, a zwłaszcza liturgii spowodowały, iż obecnie kościół skałeczny należy do tych świątyń krakowskich, w których najwięcej zawieranych jest sakramentalnych związków małżeńskich. Dla mieszkańców Krakowa *Skalka* stała niemal *kościółem ślubów*. Wystarczy odnotować fakt, iż w ostatnich latach minionego tysiąclecia odbywało się tu ponad sto ślubów rocznie.

Do kompleksu *Skalki* należą nie tylko kościół z przylegającym doń klasztorem i stojącym obok budynkiem seminaryjnym, ale dziedziniec przyklasztorny (cmentarz kościelny) i ogrody, które łącznie, wraz z zabudowaniami, obejmują ok. dwóch hektarów powierzchni. Całość otoczona jest murami. Do najstarszych należy fragment murów od strony ul. Paulińskiej, będących pozostałością dawnych gotyckich obwarowań miejskich Kazimierza. Pozostałe mury pochodzą z końca XIX i początku XX stulecia. Od ul. Skałecznej prowadzi na dziedziniec trójdzielna metalowa brama, przytwierdzona do dwóch filarów. Ostatnio została gruntownie odnowiona. Na ozdobnych kratkach widnieją herby Polski i Litwy oraz godło paulinów, herb *Prus I* (św. Stanisława) i herb *Wieniawa* (Jana Długosza).

Na dziedzińcu nie zachowała się drewniana kaplica Św. Zofii, zbudowana w miejscu rozsiekania zwłok św. Stanisława. Rozebrano ją bowiem w XVIII wieku. Jednakże do tej pory zachowała się sadzawka, do której – wedle tradycji przekazanej przez dawne kroniki – wpadł palec Męczennika ze *Skalki*. Od wieków lud wierzył, że wody sadzawki, uświęcone zetknięciem się z ciałem św. Stanisława, otrzymały od Boga cudowną moc uzdrawiania z różnych chorób.

Aktualny wygląd dawnego „jeziorka” sięga XVII wieku, kiedy to ocembrowano je dzięki zapisowi biskupa krakowskiego Jana Zadzika. Przy końcu XIX stulecia poddano sadzawkę gruntownej restauracji. Ujęta jest ona w kamienne obramienie, a na środku znajduje się duża figura św. Stanisława. Na wierzchu sadzawki, nazywanej w przeszłości *kropielnicą Polski*, znajduje się kamienna balustrada wraz z ozdobną

bramą i czterema obeliskami w kształcie piramid, które zwieńczone są orłami odlanymi z brązu.

Trzeba wszakże podkreślić fakt, iż wiele prac konserwatorskich w kościele, w klasztorze i w otoczeniu *Skalki* (bramy, sadzawka, krypta) zostało przeprowadzonych przy końcu XIX wieku staraniem ojca Ambrożego Federowicza, ówczesnego przeora skałecznego. Po części świadczy o tym tablica wmurowana w kościele na ścianie przy ołtarzu św. Jana z Pomuk. Jej treść brzmi następująco: „*Z ofiar wiernych Rodaków, za staraniem i za przeorstwa o. Ambrożego Federowicza i za podprzeorstwa o. Floryana Kurdysia, kościół ten pod kierownictwem architekta Karola Knausa odrestaurowany i ozdobiony został. R.P. 1889-1890*”.

W pobliżu sadzawki znajduje się wysoki krzyż upamiętniający spotkanie papieża Jana Pawła II z młodzieżą akademicką w ogrodach przed kościołem skałecznym w dniu 8 czerwca 1979 roku. Studenci przynieśli ten krzyż z Miasteczka Studenckiego na Skalkę, by po poświęceniu go przez Papieża umieścić znów na Miasteczku. Niestety, ówczesna postawa władz państwowych, niechętnych Kościołowi, udaremniła zamiar młodzieży. Krzyż pozostał w końcu na *Skalce*.

Cały urok *Skalki*, to nie tylko architektura, lecz także wciąż niesłabnąca jej wymowa religijna i narodowa. Trudno się dziwić, że w roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa świątynia skałeczna, dekretem Metropolity Krakowskiego z dnia 27 kwietnia 1999 r., została ustanowiona kościołem jubileuszowym. Na miejsce męczeństwa św. Stanisława nadal podążają rzesze pielgrzymów, choć z pewnością coraz trudniej odróżnić ich od grup turystycznych, odwiedzających to miejsce z powodów nie tylko religijnych. Punkt szczytowy owego pielgrzymowania niewątpliwie stanowi doroczna procesja z Wawelu na *Skalkę*, tradycyjnie organizowana w niedzielę przynależącą do oktawy uroczystości patronalnej św. Stanisława. Przypuszcza się, że procesja ta może sięgać swoją historią czasu kanonizacji św. Stanisława, a więc 1252 roku<sup>40</sup>.

W dzieje kultu św. Stanisława wpisały się niegdyś pielgrzymki przedkoronacyjne królów polskich. Monarchowie tuż przed koronacją udawali się z Wawelu na *Skalkę*, aby dokonać symbolicznego aktu zadośćuczynienia za mord popełniony przez Bolesława Śmiałego na biskupie Stanisławie. W gruncie rzeczy owa polska *Canossa* przybrała formę triumfalnego pochodu, w którym św. Stanisław – *Protector Patriae (Obrońca Ojczyzny)* – wyjednywał błogosławieństwo Boże królowi, przebacząc nieszczęsną czyn Bolesława. Zwyczaj ten nadawał kościołowi skałecznemu wyjątkową rangę, zapewniając mu zaszczytne miejsce w dziejach Polski. Obecnie po pielgrzymkach królewskich w zasadzie nie pozostało śladu, ale nadal istnieje wśród Polaków przeświadczenie o roli skałecznej *Canossy*. Dlatego przybywa na to miejsce wielu polityków, aby zaczerpnąć nieco z dziedzictwa dawnych wieków, ucząc się od Patrona Polski wierności wobec prawa Bożego.

Do spopularyzowania wspomnianej procesji znacznie przyczynił się kardynał Karol Wojtyła, obecny papież Jan Paweł II. Będąc metropolitą krakowskim zabiegał o to, aby zgromadzić na niej przedstawiciele poszczególnych grup społecznych, skupiając ich wokół hierarchii kościelnej. Starania kardynała Wojtyły o nadanie odpo-





Fot. 2.

Prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński co roku przewodniczył Procesji na Skalkę

wiedniej rangi majowym procesjom z katedry wawelskiej na *Skatkę* przypadły na czas, kiedy w Polsce cały episkopat był wyraźnie zjednoczony pod przewodnictwem wybitnego prymasa, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ogromnym uznaniem cieszyły się jego kazania, głoszone podczas Mszy św. celebrowanej na placu skałecznym. Zawsze posiadały one wątek społeczny i polityczny w duchu nauki społecznej Kościoła. Owa aktualizacja Ewangelii wychodziła naprzeciw ówczesnym oczekiwaniom społecznym, wszakże cały kraj do 1989 roku pozostawał pod przemożną dominacją systemu komunistycznego.

Głos Prymasa Tysiąclecia skutecznie przełamywał ideologiczny monopol władz partyjno-państwowych, ukazując chrześcijańską wizję życia społecznego. Świadczą o tym doroczne kazania skałeczne, które obecnie doczekały się autoryzowanych wydań w formie książkowej. Na charakter tych homilii wskazują chociażby ich tytuły pochodzące od redakcji, a stanowiące rodzaj cytatów z wypowiedzi Prymasa. Oto niektóre z nich: „*W obronie prawa Bożego*”, „*Prosimy – wymagamy – żądamy*”, „*Kościół nie walczy z władzą, tylko z jej nadużyciami*”, „*[Św. Stanisław] – Patron Polski i mąż stanu*”<sup>41</sup>.

Tradycję kazań prymasowskich na *Skatce* kontynuuje obecny prymas Polski, kardynał Józef Glemp. Warto przytoczyć przynajmniej tytuły kilku kazań, gdyż trafnie wyrażają one społeczny i narodowy charakter owych skałecznych wystąpień. A są one niewątpliwym dziedzictwem tego ducha, którego przykład pozostawił Męczennik ze *Skatki*. Oto wybrane tytuły, posiadające aprobatę Autora: „*Sprawiedliwość i miłość to siły zwycięskie*”, „*Dar godności ludzkiej*”, „*Kościół wkorzeniony w Naród*”, „*Konieczność prawdziwego dialogu*”, „*Dla chrześcijanina nie ma sytuacji beznadziejnych*”, „*Kościół i państwo w służbie człowieka*”<sup>42</sup>.

Tak oto wygląda *Skatka* na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa. Jest to niewątpliwe centrum duchowe z niesłabnącym kultem św. Stanisława, męczennika z XI wieku. Klimat tego miejsca tworzą zakonnicy paulińscy, troszcząc się o jego wygląd. Ostatnio cały kompleks został objęty profesjonalnie wykonaną iluminacją, dzięki czemu *Skatka* stała się widoczna nocą i stanowi niemałą atrakcję dla tych, którzy idą lub jadą przez Most Grunwaldzki czy też przemieszczają się główną arterią z centrum miasta w kierunku Rzeszowa i Zakopanego. *Kościół Na Skatce* nadal przyciąga rzesze turystów i pielgrzymów.

*Skatka* obok Wawelu należy do istotnych symboli państwowości polskiej i roli dziejowej Kościoła w Polsce. Przesądza o tym nie tylko *factum sancti Stanislai*, ale także osobisty stosunek Papieża-Polaka do tego miejsca. Ponadto, nie bez znaczenia jest rola *Skatki* jako panteonu narodowego, zważywszy na obecność w jej podziemiach *Grobów Zasłużonych*. Miejsce to jakby promieniuje polskością<sup>43</sup>. Spoczywający w Krypcie skałecznej Wincenty Pol, z pochodzenia Niemiec, napisał kiedyś w swoim pamiętniku: „*wjeżdżając do Krakowa, kto nie był Polakiem, ten się nim staje*”<sup>44</sup>. Wydaje się, iż te słowa w znacznej mierze trzeba by odnieść do miejsc o tak doniosłej wymowie, jak Wawel czy *Skatka*. Bez wątplenia budzą one i ożywiają zdrowy patriotyzm.

Wyjątkowa rola Skalki czyż nie pozostaje w duchowym związku z faktem, iż św. Stanisław był przecież pierwszym kanonizowanym Polakiem? Wcześniejsi święci, tacy chociażby jak św. Wojciech, byli przybyszami z krajów ościennych. Polskie korzenie Męczennika ze Skalki są chyba dodatkowym atutem dla niesłabnącej wymowy narodowej tego miejsca. Znalazło to swój wyraz w pobożności ludu, który w jednej z litanii do św. Stanisława, posługuje się takimi oto wezwaniami: „*Patronie Ojczyzny naszej*”, „*Ozdobo Narodu Polskiego*”, „*Opiekunie całej Ojczyzny*” – módl się za nami!

### Przypisy:

<sup>1</sup> J. Długosz, *Żywoć świętego Stanisława, biskupa krakowskiego oraz żywoty świętych Patronów polskich, węgierskich, czeskich, morawskich, pruskich i śląskich nieumieszczone w „Historii lombardzkiej”*, tł. z łac. L.F. Karczewski, Księgarnia Fr. Grzybowski, Kraków 1865, s. 97.

<sup>2</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego: księga trzecia*, tł. z łac. J. Mrukówna, PWN, Warszawa 1969, ss. 159-160.

<sup>3</sup> Por. M. Rożek, *Panteon narodowy Na Skalce*, Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej, Kraków 1987, ss. 18-19.

<sup>4</sup> M. Rożek, *Wawel i Skalka panteony polskie*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 222.

<sup>5</sup> M. Krasnowolska, I. Kmiotowicz-Drathowa, *Krakowska Skalka: topografia i zabudowa*, „*Studia Claromontana*” 17 (1997), s. 232; *Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. 4: Miasto Kraków, cz. 5: Kazimierz i Stradom. Kościoły i klasztory, 2 – Tekst*, red. I. Rejduch-Samkowa i J. Samka, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1994, s. 1.

<sup>6</sup> Por. M. Rożek, *Panteon narodowy na Skalce*, s. 25.

<sup>7</sup> S. Bełch, *Święty Stanisław, Biskup – Męczennik, patron Polaków*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, London [1976], s. 648.

<sup>8</sup> Tamże, s. 649.

<sup>9</sup> Por. K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, *passim*; J. Szujski, F. Piekosiński, *Stary Kraków*, Kraków 1901, s. 162; W. Łuszczkiewicz, *Najstarszy Kraków na podstawie badań dawnej topografii*, „*Rocznik Krakowski*” 2 (1889), s. 5; F. Klein, *Stary Kraków*, „*Rocznik Krakowski*” 17 (1916), s. 13; K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny*, Kraków 1975; M. Krasnowolska, I. Kmiotowicz-Drathowa, *dz. cyt.*, ss. 230-236.

<sup>10</sup> T. Krauze, *Zarys dziejów kościoła ŚŚ. Michała i Stanisława w Krakowie na Skalce do 1472 roku*, „*Studia Claromontana*” 17 (1997), ss. 279-288.

<sup>11</sup> T. Lehr-Splawiński, *Konstanty i Metody*, Warszawa 1967, s. 118.

<sup>12</sup> Mistrz Wincenty (Kadłubek), *Kronika Polska*, Wrocław 1992, s. 77.

<sup>13</sup> Tamże, s. 78.

<sup>14</sup> T. Krauze, *dz. cyt.*, ss. 283-284.

- 
- <sup>15</sup> S. Belch, dz. cyt., ss. 82 i 617; M. Plezia, *Dookoła sprawy św. Stanisława. Studium źródłoznawcze*, „*Analecta Cracoviensia*” 11 (1979), s. 362.
- <sup>16</sup> S. Belch, dz. cyt., s. 648.
- <sup>17</sup> M. Plezia, *Dookoła sprawy św. Stanisława. Studium źródłoznawcze*, s. 340 (przypis).
- <sup>18</sup> Por. A. Naruszewicz, *Historia Narodu Polskiego*, Kraków 1859, t. 1, ks. 2, s. 297.
- <sup>19</sup> T. Krauze, dz. cyt., ss. 281-283.
- <sup>20</sup> Por. B. Przybyszewski, *Święty Stanisław Biskup*, [w:] *Polscy Święci*, t. 7, red. J. R. Bar, ATK, Warszawa 1985, ss. 11-38.
- <sup>21</sup> Innocenty IV, *Bulla kanonizacyjna św. Stanisława do biskupów polskich z 17 IX 1253 r.*, tłum. z łac. R. Zawadzki, „*Analecta Cracoviensia*” 11 (1979), s. 35.
- <sup>22</sup> Tamże, s. 37.
- <sup>23</sup> S. Belch, dz. cyt., s. 607.
- <sup>24</sup> Jest to treść inwokacji do św. Stanisława w ramach specjalnej modlitwy złożonej z kilkudziesięciu tego rodzaju wezwań, odmawianej w miejscu męczeństwa św. Stanisława oraz w wielu innych kościołach dedykowanych Męczennikowi ze *Skalki*.
- <sup>25</sup> Por. *List apostolski do Kościoła w Polsce w dziewięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława z 8 V 1979 r.*, [w:] Jan Paweł II w Polsce; 1-10 VI 1979. 16-23 VI 1983. 8-14 VI 1987; *Przemówienia i homilie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989. ss. 7-8.
- <sup>26</sup> *Homilia na placu Zwycięstwa w Warszawie z 2 VI 1979 r.*, [w:] Jan Paweł II w Polsce; 1-10 VI 1979; 16-23 VI 1983; 8-14 VI 1987; *Przemówienia i homilie*, ss. 34-35.
- <sup>27</sup> *Homilia na Błoniach krakowskich z 10 VI 1979 r.*, [w:] Jan Paweł II w Polsce; 1-10 VI 1979; 16-23 VI 1983; 8-14 VI 1987; *Przemówienia i homilie*, s. 251.
- <sup>28</sup> Tamże, s. 253.
- <sup>29</sup> Tamże, ss. 253-254.
- <sup>30</sup> Tamże, s. 256.
- <sup>31</sup> Tamże, ss. 256-257.
- <sup>32</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, dz. cyt., ss. 1-12.
- <sup>33</sup> Nie wszyscy historycy sztuki podzielają tę opinię. Niektórzy utrzymują bowiem, że gotycki kościół skałeczny zawsze był jednonawowy. Por. M. Krasnowolska, I. Kmietowicz-Drathowa, dz. cyt., s. 240.
- <sup>34</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, dz. cyt., ss. 7-10.
- <sup>35</sup> Tamże, s. 7.
- <sup>36</sup> Por. M. Rożek, *Wawel i Skalka panteony polskie*, dz. cyt., s. 232.

<sup>37</sup> Por. tamże, ss. 231-253; M. Rożek, *Kraków. Przewodnik historyczny*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1997 (seria: „A to Polska właśnie”), s. 246.

<sup>38</sup> *Przemówienie na Skalkę do profesorów uczelni krakowskich z 8 VI 1979 r.*, [w:] Jan Paweł II w Polsce; 1-10 VI 1979; 16-23 VI 1983; 8-14 VI 1987; *Przemówienia i homilie*, s. 212.

<sup>39</sup> Cyt. za: „Roczniki Paulińskie”, t. 2, oprac. M. Benger, tł. z łac. P. Kosiak, wyd. Paulinianum, Częstochowa – Jasna Góra 1977, ss. 89-90.

<sup>40</sup> Por. M. Jagosz, *Przedrozbiorowe procesje wawelskie ku czci św. Stanisława, biskupa i męczennika*, „Studia Claromontana” 17 (1997), ss. 54 i nn.; A. Jackowski, *Pielgrzymowanie*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1998 (seria: „A to Polska właśnie”), ss. 46-51.

<sup>41</sup> S. Wyszynski, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Odess, Warszawa 1990, ss. 550-555; 612-618; 829-835.

<sup>42</sup> J. Glemp, *Na Skalkę – na opoce. Homilie o św. Stanisławie Biskupie i Męczenniku*, Soli Deo, Warszawa 1991, ss. 5-27; 34-41; 48-56; 72-78.

<sup>43</sup> Por. *Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, red. A. Jackowski, Wyd. Znak, Kraków 1998, ss. 139-141.

<sup>44</sup> W. Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960, s. 219.

## Skalka in the turn of the millenia

(SUMMARY)

Together with Wawel Skalka is an important symbol of the Polish nationality. It points out the historic role of the Church. It is determined not only by the *factum sancti Stanisłai* but also by the personal attitude of the Polish Pope to this place.

The history of the Skalka church (literal translation: Church on the rock) can be dated back up to the turn of the first and the second millenia and because of its continuity it enters the third millenium of Christianity. Skalka would not have gained great spiritual importance within the whole Church and it would not have played such an important national role in Poland if it did not witness the martyrdom of St. Stanisław of Szczepanów, the Cracow Bishop, on 11 April 1079. The unique role of Skalka is spiritually connected to the fact that St. Stanisław was the first canonised Pole. All the previous saints like e.g. St. Adalbert (Wojciech) were foreigners.

Above all this what is crucial is the fact that Skalka serves as a national Pantheon. The tombs of the Polish most illustrious luminaries of culture and science are placed in the crypt of the church. This place is radiant with Polish national character. Wincenty Pol who is buried in the Skalka crypt wrote in his diary: ‘who had not been a Pole before, when entered Cracow became Polish’.

Jan Mazur OSPPE, dr hab.  
Katedra Katolickiej Nauki Społecznej KUL  
Lublin